

0 nowe formy pracy partyjnej

Komitet Zakładowy WSK w dniu 18 listopada pełnił funkcję gospodarza spotkania sekretarza KZ z sześciu największych zakładów Łódzkiej, poświęconego nowym formom pracy partyjnej. Materiał otwierający dyskusję przedstawił I sekretarz KZ WPR w WSK tow. Stanisław Warpas, prezentując niektóre formy stanowiące nowum w pracy organizacji. Materiał przedstawiony przez gospodarza zawierał wiele ciekawych propozycji i spostrzeżeń, wiele problemów, nawet kontrowersyjnych, ale wymagających przedyskutowania w gronie osób najbardziej dla pracy zainteresowanych.

Za najbardziej ważne zadania z punktu widzenia KZ w Świdniku uznano: rozróżnienie funkcjonalnych grup partyjnych, zaktywizowanie ich działalności, obniżenie gniazd i stanowisk pracy. Tam są one najbardziej potrzebne i najwięcej są w stanie działać. Drugim problemem, który w pośrednim sposób wiąże z poprzednim, to ranga zebrań partyjnych, o znaczeniu których przekonywać nikogo nie trzeba. W związku z tym Komitet Zakładowy pracował i nadal pracuje nad koncepcją takich form,

(Dokończenie na str. 2)

O nowych formach pracy
partyjnej w WSK poinform-
mował I sekr. KZ PZPR
Stanisław Warpas
Fot. St. Motaj

głos
PISMO SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK
ŚWIDNIKA

Odznaczony Złotą Jubileuszową Odznaką ZZMet.

Nr 29 (332)

4 grudzień 1972 r.

Cena 50 gr

WCZORAJ • DZIŚ • JUTRO

**W ruchu racjonalizatorskim
i wynalazczym naszej wytwórni**

- RACJONALIZATORZY WYBRALI NOWY ZARZĄDKTIR
- OCENA DOTYCHCZASOWEGO DOBORKU I AMBITNE

PRZEDSIĘWZIĘCIA NA NAJB- BLIŻSZE LATA

Po upływie kadencji zarządu Klasy Techniki i Racjonalizacji, kresie wszelkich inicjatyw i działalności społecznej, aktywnej pracy w realizacji trudnych zadań wdrażania do przemysłowej techniki — człowiaki racjonalizatorzy, wynalazcy i działacze ruchu racjonalizatorskiego, pokłaki się znowu aby dokonać, zezwoli omówić problemy, które możnaby rozwiązać jeszcze lepiej, zbiorowo podziękować wszystkim, którzy włożyli

(Dokończenie na str. 3)

(Dokończenie na str. 3)

(Dokończenie na str. 2)

Jubileusz MHD

Dwudziestolecie pracy obchodził Świdnicki Miejski Handel Detaliczny. Z 11 sklepów i kiosków prowadzonych w 1952 roku, instytucja rozrosła się do 40. Kiedyś były to sklepy różnych branż, teraz przede wszystkim spożywcze. Od pierwszych lat działalności obrotu MHD wzrosły trzy i półkrotnie, wynoszą teraz 167 milionów złotych.

Na tle rozbudowującego się miasta, MHD nie pozostaje w tyle. Obecnie buduje dla siebie pięć handlowych pawilonów.

Poza 150-osobową załogą pracują tu także uczennice. Choć mieszkańcy mają jeszcze do MHD różnego rodzaju zastrzeżenia, to jednak jest faktem bezspornym, że sklepy pracują coraz lepiej, że coraz lepsze jest zaopatrzenie, że kultura handlu budzi coraz mniej zastrzeżeń.

Na spotkaniu jakie zorganizowano z okazji 20-lecia, wielu pracowników — w tym czterech najstarszych stażem: **Krystyna Madziar, Teresa Michalska, Stanisława Misiak i Stanisław Szulakowski** — otrzymało nagrody.

(chw.)

(chw.

W OOP-34 dokonano wyboru nowych władz. W skład egzekutywy weszli: **K. Bąk** — I sekretarz OOP, **T. Zakrzewski** — sekretarz organizacyjny, **A. Gawron** — sekretarz propagandy oraz członkowie: **J. Podolak**, **A. Turysiński** i **Z. Dąbski**. W zebraniu sprawozdawczym — wyborczym uczestniczył sekretarz KW PZPR w Lublinie **T. Mizera**, który jest członkiem tej organizacji.

Milym akcentem zebrania było podziękowanie za aktywną działalność i pracę na stanowisku I sekretarza OGP tow. **Alojzemu Gawronowi**, który przez 12 lat pełnił te funkcje. Członkowie tej organizacji oraz przedstawiciele ORR i ORZ wręczyli tow. A. Gawronowi wiązankę kwiatów. W czasie dyskusji na zebraniu podniesiono cały szereg aktualnych zagadnień i problemów, jakie pozostały do załatwienia tak w organizacji partyjnej jak i w wydziale.

W dyskusji zabrali głos między innymi tow. tow. A. Czerniak, K. Gabriel, mgr R. Bosak, J. Bator i inni.

Pracę organizacji w minionej kadencji ocenił I sekretarz KZ PZPR mgr **Stanisław Warpas**. Zwrócił on uwagę na najważniejsze sprawy w działalności Oddziałowej Organizacji Partyjnej nr 34 a między innymi na takie jak: dalsze podnoszenie rangi zebrań partyjnych, pracę grup, szkolenie, regularne opłacanie składek członkowskich, aktywność członków partii w realizacji zadań produkcyjnych, wzrost szeregów partyjnych.

Zebrań sprawozdawczo - wyborczych w OOP-34 wykazało, że w działalności tej organizacji jest jeszcze wiele do zrobienia, w zakresie spraw bieżących, głównie zaś w realizacji zadań nakreślonych po VI Zjeździe partii.

(c)

Głos Świdnika
15 grudnia

Następny numer Głosu Świdnika o zwiększonej objętości ukaze się w przeobrażeniu redakcyjnej konferencji partyjnej i będzie poświęcony problemom i działom pracy partyjnej.

Głosujemy na najlepszych.
Trwają wybory nowych egze-
kutyw OOP i POP. 16 grudnia
wybieramy nowy Komitet Za-
kładowy.

Fot.: T. Głowacz

Kongresowe dyskusje

Doskonalenie zarządzania

W pracach zespołu do spraw udziału załóg w zarządzaniu, doskonaleniu procesów wytwórczych i organiza-

cji pracy wzięło udział 36 delegatów, spośród których 19 zabierało głos w dyskusji, a pozostali złożyli swe wystąpienia do protokołu.

Rozpoczęły przed dwoma laty i postępujący proces usprawniania metod zarządzania gospodarką narodową wymaga także doskonalenia form działania samorządu robotniczego. Zachodzi także konieczność sprecyzowania kierunków rozwoju samorządności robotniczej na najbliższe lata, nie ograniczając się do tych tylko, które oparte są na formach i metodach działania organów samorządu robotniczego wynikających z ustawy z 1958 roku. Celowe wydaje się powołanie przy CRZZ zespołu doświadczonych działaczy, który przygotuje projekt nowej ustawy o samorządzie robotniczym, regulującej w sposób kompleksowy rolę i zadania założeń w zarządzaniu. Rozważania wymaga także postulat o rozgraniczeniu kompetencji rad robotniczych i rad zakładowych w imię bardziej prawidłowego i skutecznego podziału funkcji w przedsiębiorstwie. Wciąż jeszcze niedostateczny jest udział robotników bezpośrednio - produkcyjnych w opiniowaniu decyzji, za słabo pracują komisje problemo-

(Dokończenie na str. 2)

godni po pierwszym porodzie, a 18 tygodni po każdym następnym oraz przy pierwszym, jeżeli jest porodem wielorakim. Zasiłek pologowy przysługujący z ubezpieczenia społecznego wynosi za cały czas urlopu macierzyńskiego 100 proc. zarobku pomniejszonego o kwotę podatku od wynagrodzeń i składki na cele emerytalne.

Rada Ministrów w porozumieniu z CRZZ przedłużyła z jednego roku do trzech lat bezpłatny urlop macierzyński. Uchwałę w tej sprawie opublikowano w Monitorze Polskim nr 5

(Dokończenie na str. 4)

Wnioski przedzjazdowe

sowane osoby odsyłamy do tekstu ustawy, ogólnie informując, że pracownicy przysługuje urlop macierzyński w wymiarze 16 ty-

godni po pierwszym porodzie, a 18 tygodni po każdym następnym oraz przy pierwszym, jeżeli jest porodem wielorakim. Zasiłek pologowy przysługujący z ubezpieczenia społecznego wynosi za cały czas urlopu macierzyńskiego 100 proc. zarobku pomniejszonego o kwotę podatku od wynagrodzeń i składki na cele emerytalne.



(Dokończenie ze str. 1)

Fot.: St. Motaj

O nowe formy pracy partyjnej

Niemniej ważną sprawą jest walka o ideowe postawy członków i kandydatów partii — walka o to by stanowili przykład rzeczywistej, dobrej roboty. Ten ważny problem rodzi wiele koncepcji, wiele śmiałych pomysłów, konsekwentnie sprawdzanych w rzeczywistości. Może najistotniejszym elementem tego kierunku działalności jest fakt, że prowadzenie rozmów staje się zwyczajem znajdującym zastosowanie nie tylko w przypadku ogólnopartyjnych akcji, ale i wtedy gdy zachodzi

konieczność przeprowadzania rozmowy. To są tylko niektóre formy spośród około 16 omówionych w wystąpieniu sekretarza St. Warpasa. Wszystkie one mają jeden cel — ożywienie życia partyjnego.

Nad tymi i innymi problemami rozwijała się dyskusja, w czasie której sekretarze z poszczególnych komitetów reprezentowali swoje ciekawe doświadczenia. Okazuje się, że rodzaj form, ich stosowanie i przyjmowanie zależne jest od specyfikacji środowiska, od te-

go jak zintegrowana jest załoga a tym samym organizacja partyjna. Wadomą bowiem, że tam gdzie składa się ona z przeważającej ilości chłopów-robotników, ludzi, którzy mają mało czasu ze względu na dodatkową pracę w gospodarstwie rolnym, tam będą występowały poważne trudności w organizowaniu społecznej działalności.

Spotkanie to, obok dyskusyj nad nowymi formami pracy, miało wyraźny charakter wymiany doświadczeń. I ten aspekt zdecydował o generalnie postawionym, słusznym wniosku. Uznano bowiem że takie spotkania, mające cechy prawie kameralnej dyskusji są potrzebne. Musi znajdować się czas na przemyślenie form i metod ich stosowania. Pospiech bowiem często rodzi błędy, a tych musi się unikać. Do praktyki winny wchodzić te, które zostały sprawdzone, których skuteczność została potwierdzona eksperymentalnie. To nie oznacza, że w szeregu przypadków nie trzeba działać szybko, szybko wkroczyć w określone sytuacje. Życie nie czeka i wymaga by za nim podążać w tempie równym jego tętnu. Jeśli wniosek uznano za słuszny to również za słuszny uznano i ten, aby na tego rodzaju spotkaniach wybierać określone problemy i omawiać je dokładnie. Wyniki długo na siebie nie dadzą czekać.

(St.)

Kongresowe dyskusje

(Dokończenie ze str. 1)

we i oddziałowe rady robotnicze, nie wykorzystuje się narad wytwórczych, mało skuteczna jest społeczna kontrola nad działalnością administracji przedsiębiorstw. Podstawową gwarancją wykonania zadań gospodarczych i kształtowania trwałych, socjalistycznych stosunków społecznych w zakładach pracy, da-

je oparcie się w systemie kierowania każdą jednostką organizacyjną o opinie załogi, uzyskanie jej aprobaty dla podejmowanych decyzji. W toku dyskusji domagano się także pełnego respektowania uprawnień załogi i samorządu przez administrację przedsiębiorstw i zjednoczeń.

Wybór głosów (chw.)

Ludzie WSK

Kazimiera Rauk



Fot.: St. Motaj

Duże słowa uznania mają wszyscy chyba bez wyjątku pracownicy WSK, którzy na co dzień spotykają się z tą sympatyczną kobietą zatrudnioną w magazynie materiałów piśmiennych. A pracuje w tym magazynie pani Kazimiera nierzadko mówiąca od roku 1936.

Po ukończeniu szkoły podstawowej przez 4 lata była kontrolerką w Zakładach Mechanicznych w Porębie. W roku 1933 — przybyła wraz z mężem i dwójkiem dzieci do Swidnika. W tym czasie na Lubelszczyźnie łatwiej było o mieszkanie, aniżeli gdzie indziej. A oto głównie chodziło w momencie życiowego startu. Przez pierwsze 3 lata pobytu w Swidniku Kazimiera Rauk zajmowała się tylko i wyłącznie wychowywaniem dwóch małych synków. Wkrótce potem przyszedł na świat jeszcze jeden. Dziś to już wszyscy trzej niemalże samodzielni, dorośli mężczyźni. Pracę w WSK, rozpoczęła pani Kazimiera Rauk jak już zaznaczyliśmy na wstępie, w 3 lata później po przybyciu do Swidnika. Zatrudniono ją na etacie robotniczej w magazynie materiałów piśmiennych, od 1960 roku pełni obowiązki kierowniczkę tego magazynu. A jest to niewątpliwie bardzo odpowiedzialna funkcja. Magazyn materiałów piśmiennych to praktycznie magazyn 1001 drobiazgów, a przecież każda jedna chociażby najdrobniejsza pozycja musi być dokładnie rozliczona w czasie i odnotowana w kartotece. Jeżeli dodać do tego ponad tysiąc pozycji samych tylko druków, złożonych w dodatku w niewielkim pomieszczeniu to trzeba dobrze umieć regulować wszystkie sprawy na bieżąco. Pomagają więc pani Kazi jak tylko mogą sumienie dwie inne kobiety z nią współpracujące — a mianowicie Maria Kołodziejczyk i Zofia Zan. W roku 1966 Kazimiera Rauk wstąpiła do PZPR w ostatnich wyborach w swojej organizacji weszła w skład egzekutywy OOP nr 10. (K.)

Jeszcze o Kongresie Związków Zawodowych

PIERWSZY w wywołanej Polsce Kongres Związków Zawodowych trwał przez pięć dni — od 18 do 22 listopada 1945 roku. Nie pamiętam tego Kongresu, niewiele o nim czytałem, jak wiele innych wydarzeń z pierwszych powojennych lat — przeszedł już dziś do historii. Niewątpliwie jednak musiał rozstrzygnąć wiele ważkich i nie cierpiących zwłoki spraw.

Ostatni — VII Kongres Związków Zawodowych — choć zajmował się sprawami nie mniej istotnymi dla 11 milionów Polaków (tyle bowiem członków liczą obecnie związki zawodowe), trwał tylko 3 dni. Różnicę tę — na pozór mało istotną — podkreślam celowo. Jest ona znacząca z dwóch względów. Po pierwsze Kongres był oszczędny. Czas pobytu w Warszawie 1728 delegatów i zaproszonych gości ograniczono do minimum, nie wydając więcej pieniędzy, jak to było trzeba. Decyzja ta zgodna jest z obecnym duchem mądrego gospodarowania. Po drugie delegaci na Kongres pracowali w zespołach, mogąc dyskutować równocześnie o sprawach, z którymi przyjechali na obrady. Było takich zespołów siedemnaście. Zajmowały się kolejno: udziałem załóg w zarządzaniu, doskonaleniu procesów wytwórczych i organizacji pracy (w tym zespół pracował delegat WSK Bogdan Grabowski); wydajnością pracy, zatrudnieniem, płacami i czasem pracy; rozwojem współzawodnictwa, racjonalizacji i wynalazczości pracowników; oświatą, podwyższaniem i wykorzystywaniem kwalifikacji zawodowych; wychowaniem przez pracę i humanizację pracy; ustawodawstwem pracy; bezpieczeństwem, higieną pracy i ochroną środowiska (w tym zespół pracował delegat WSK Tadeusz Zabiniński); zabezpieczeniem warunków socjalno-bytowych pracowników; ochroną zdrowia i zabezpieczeniem społecznego (w tym zespół pracowała delegatka WSK Helena Teodoruk); zabezpieczeniem, rozwojem budownictwa mieszkaniowego, spółdzielczości i zakładowego; działalnością związków zawodowych wśród kobiet pracujących; wypo-

ków i ich rodzin; upowszechnieniem kultury i rozwoju ruchu amatorskiego; działalnością związków zawodowych wśród młodzieży pracującej; rozwojem sportu, turystyki i wypoczynku po pracy; przedyskutowaniem organizacyjnych form, stylu i metod działania związków zawodowych oraz gospodarką finansową.

Relacje z plenarnych obrad Kongresu przekazywała na bieżąco prasa codzienna. My natomiast omówimy w Głosie pracę siedemnastu zespołów, aby jak najlepiej poinformować czytelników o obradach naczelnej władzy związkowej w Polsce. Materiały na ten temat będziemy publikować w kolejnych numerach gazety.

(chw.)

(Dokończenie ze str. 1)

głównego mechanika w dni świąteczne), potrzeby są ciągle większe od możliwości. Dotyczy to zarówno samych budynków, jak i sprzętu do zabaw i pływania.

Po kilkunastu latach użytkowania istnieje obiektywna konieczność likwidacji domków kampingowych w Okuninie — gdzie kolonie i wczasy organizowane w prymitywnych warunkach wzajemnie sobie przeszkadzają. Zachodzi także potrzeba zbudowania w Darłoku takiego ośrodka, który by gwarantował prawdziwy wypoczynek. Niestety, ołbrzymie zapotrzebowanie na miejsca w Okuninie i brak podobnego ośrodka w pobliżu Swidnika nie zezwalają tymczasem na jego likwidację. W minionym sezonie nad jezioro Białe mógł wyjechać tylko jeden pracownik na 35 uprawianych (dla Darłowa stosunek ten kształtował się 1:15, a dla Polańczyka 1:30). Natomiast w Darłoku będą budowane pawilony z cegły, ponieważ ten rejon Polski zawsze będzie stanowić atrakcję dla wczasowiczów, a także osób z chorymi górnymi drogami oddechowymi.

Wygląd ośrodków różni się bardzo od wyposażenia, które z każdym rokiem jest lepsze. Na przykład w Darłoku zakupiono ostatnio piękne puchowe kołdry.



Zebraniom OOP towarzyszy atmosfera rozgrywania partyjnej odpowiedzialności za podejmowane decyzje.

Fot.: T. Głowacz

Czy tylko niedotrzymanie terminu?

Sprzęt jest ciągle uzupełniany. Nowe potrzeby urządzeń zmierzających do kuchni i sportowo — rekreacyjnych wymagają około półmilionowych nakładów.

O tych wszystkich sprawach mówiono na zebraniu członków plenum Rady Zakładowej z udziałem przedstawicieli dyrekcji, Komitetu Zakładowego partii oraz działu głównego mechanika — największego udziałowca w pracach remontowych.

Przyjmując różne wnioski, które zrealizowane poprawiały warunki wypoczynku w ośrodkach, wyraźnie powiedziano o stosowaniu od tej pory kar administracyjnych i partyjnych za niezrealizowanie harmonogramów prac remontowych.

Nasuwa się tu od razu pewne uwagi. Wiele razy przy różnych okazjach można usłyszeć usprawiedliwienia pracowników działu głównego mechanika, którzy niewywiązywanie się z nałożonych obowiązków tłumaczą nadmiarem pracy. Tak było przy budowie kiosków i barów gastronomicznych, tak było przy remoncie biblioteki związkowej i ZDK, tak jest corocznie przy odnawianiu ośrodków wczasowych.

Na mocy uchwały Rady Ministrów nr 296 zobowiązano po-

szczególnie wydziały — a one zobowiązania podpisywały — do pracy na rzecz poprawy warunków socjalnych załóg robotniczych. Wśród tych wydziały były także mechanicy. Z drugiej strony plan działania w zakresie gospodarki remontowej na lata 1972—1973 podpisany przez dyrektora wytwórni przewidywał w pierwszym kwartale 1973 powołanie grup konserwatorskich dla ośrodków kolonijno-wczasowych w Darłoku, Polańczyku i Okuninie przez działy: socjalno-bytowy i administracji. Ta decyzja jest zgodna z zarządzeniem nr 109 wydanym w lipcu br. przez Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego. Wypadałoby więc, zanim pomyślą się kary, jasno sprecyzować co i kto ma robić — remonty są sprawą zbyt konkretną, żeby wykonawcom zostawiać furtkę do omijania pracy. Wypadałoby również wreszcie przestać mówić, a zacząć faktycznie dbać o mienie społeczne, i nie tylko remontujących ale także użytkowników karząc za niszczenie sprzętu i urządzeń. 14 lipca br. pisaliśmy w Głosie o ośrodku w Okuninie:

„Zadowolenie dzieci i dorosłych przejeżdżających tu na kilka tygodni nie może przesłonić bala-

ganu panującego w niektórych miejscach ośrodków. Nieopald kolorowych pawilonów stoją nieopieczane budynki gospodarcze. Przy nich moknące na deszczu krzesła, metalowe łóżka. Na przeciekającej werandzie szafy pozabijane deskami, ławki i stołiki zmoknięte. Na terenie należącym do ośrodka wczasowego, na trawniku, pod gołym niebem, wypelnione deszczową wodą trzy „Kadety”, obok porozrucane stery lodzi. Przy pomoście, w wodzie jeziora łódź zagłowa z zamocnym niemałym w całości masztem. Tu leży rozbite krzesło, tam szkielet parasola... Trudno pogodzić się z takim marnotrawstwem. W ośrodku zatrudniono parę gospodarzy, mieszkając tam przez cały rok. Czy są rozliczani z obowiązków?

Najstarszą grupę chłopców umieszczono w namiocie — nieprzeznaczonym do sezonu. W czasie deszczu woda kapła wprost na chłopców.

Do ośrodka w każdym roku wyjeżdżają ekipy remontowe, w sezonie pracuje tu sztab ludzi, a stare błędy powtarzane są ciągle”.

Dotąd nie wiemy kto i jakie ponosił za to konsekwencje. A zatem, czy tylko nieterminowe remonty powodują bala-

(chw.)

Wczoraj • Dziś • Jutro •

W ruchu racjonalizatorskim i wynalazczym naszej wytwórni

(Dokończenie ze str. 1)

najwięcej wysiłku, twórczo i z pasją angażując się w zadania doskonalenia konstrukcji wyrobów, metod ich wytwarzania, organizacji produkcji, poprawy warunków pracy.

O twórczych możliwościach racjonalizatorów i wynalazców, pracowników naszej WSK świadczą najlepiej setki pomysłów, wniosków i projektów przez nich składanych, usprawnień powstałych w klimacie rozwoju gospodarki przedsiębiorstwa i wspólnych starań o dalszą poprawę warunków pracy załóg.

Liczba projektów zgłaszanych przez pracowników naszego przedsiębiorstwa już od roku 1966 nie spada poniżej 1200 rocznie. Przy czym w roku 1971 osiągnęła wielkość największą w dotychczasowej historii ruchu racjonalizatorskiego w przedsiębiorstwie — 2268 projektów.

W latach 1966, 1969, 1970 ilość te wynosiły odpowiednio: 1214, 1220, 1446 projektów. Przy tym zauważyć należy, że wyniki z roku 1967 i 1971 miały nieco inny charakter ewenementu — były wydarzeniami szczególnymi, znacznie przewyższającymi przeciętną lat sąsiednich.

Leszek Woźniak, Stanisław Mielko, Wiesław Lemparty, Tadeusz Kasprzyk, Jan Czogała, Jan Miazek, Mieczysław Kwiatkowski i wielu, wielu innych.

Ostatnie dwa lata charakteryzują się dużym rocznym przyrostem projektów zastosowanych, wynoszących od 14 do 27%.

Od roku 1967 liczba ta stale przekracza 600 projektów. W latach 1970 i 1971 osiągnięte zostały najwyższe, dotychczasowe.



we wielkości to jest 755, a ostatnio — 958 projektów zastosowanych.

Według założeń przyjętych na rok 1973 liczba powinna być przekroczona — racjonalizatorzy dążą bowiem do osiągnięcia 1000 — 1100 projektów zastosowanych!

Z roku na rok rośnie efektywność prowadzonego w produkcji nowych projektów racjonalizatorskich i wynalazczych.

Wskaźnik ten rośnie nieprzerwanie od roku 1959. Najwyższa z dotychczasowych kwota oszczędności uzyskanych w roku 1971 wynosiła 25 milionów 595 tysięcy złotych.

Jeżeli już operujemy wymową milionów na szczególną uwagę zasługuje indywidualny dorobek kilkunastu czołowych naszych racjonalizatorów sięgających prawie milionowych efektów. Należą do nich między innymi: Stanisław Szymura, Jan Czogała, Władysław Król, Marian Mikus, Marian Tomiło, Bogusław Zamościński i inni.

W proporcji do uzyskanych oszczędności wzrasta stale kwota wypłaconych wynagrodzeń dla twórców projektów. Najwyższa dotychczasowa suma wynagrodzeń wystąpiła w roku 1971 i wynosiła — 1 milion 732 tysięcy zł.

Twórczość racjonalizatorska i towarzysząca tym wysiłkom aktywna praca Klubu Techniki i Racjonalizacji, klimat współpracy i wysiłki kierownictwa przedsiębiorstwa prowadzące do szybkiego zastosowania produkcji ra-

jonalizatorskich udoskonalień zacieśniały, że we współzawodnictwie Klubu Techniki i Racjonalizacji prowadzonym na szczeblu okręgu ZZM oraz na szczeblu krajowym w przemyśle elektro-maszynowym, Klub nasz zajmował zawsze czołowe miejsce.

Racjonalizatorzy wybrali nowy 25 osobowy Zarząd Klubu. Przewodniczącym został ponownie inż. Marian Rejmak.

Za wkład pracy, efekty z wprowadzonych do produkcji projektów racjonalizatorskich i wynalazczych 31 racjonalizatorów udekorowanych zostało odznaką racjonalizatora produkcji, 8 pracowników WSK otrzymało odznakę zasłużonego racjonalizatora produkcji, 10-ciu działaczom i racjonalizatorom wręczono odznaki zastępcy dla

ruchu racjonalizatorskiego WSK. Dekoracji zasłużonych dokonali: przedstawiciel ZO ZZM w Lublinie — tow. Marian Kozra, Dyrektor WSK — mgr inż. Władysław Janik, oraz przewodniczący zarządu Klubu — inż. Marian Rejmak.



8 osobom wręczono również świadectwa Urzędu Patentowego PRL świadczące o uznaniu ich projektów za wynalazki i wzory użytkowe.

Z ciekawymi wypowiedziami racjonalizatorów, działaczy, przedstawicieli kierownictwa przedsiębiorstwa, z programem zamierzeń i prac na najbliższy okres zapoznamy czytelników w kolejnym numerze Głosu Swidnika w obszernej publikacji poświęconej ruchowi racjonalizatorskiemu WSK.

Wł. L.

Sesja naukowa na temat szkodliwości ołowiu

Dnia 30 października 1972 r. w sali wykładowej Collegium Medicum w Lublinie, odbyła się sesja naukowa poświęcona szkodliwości ołowiu. Organizatorami byli: Katedra Higieny Ogólnej i Społecznej AM pod kierownictwem prof. dr. J. BRZÓZOWSKIEGO oraz Polskie Towarzystwo Higieny reprezentowane przez prezesa Oddziału Lubelskiego dr. W. BAWKIEWICZA.

Sesja, która zgromadziła znaczną liczbę pracowników naukowych AM, WSR, UMCS oraz przedstawicieli przemysłu, odbyła się przy udziale profesora Higieny Wydziału Lekarskiego w Paryżu HENRYKA DESOILLE'A.

Prace nad zagrożeniem ołowiem zapoczątkowano w Zakładzie Higieny jeszcze w okresie lat 1963—65. Już w tym początkowym okresie ukierunkowano prace badawcze w problematyce przemysłowej, a w szczególności uruchomiono badania stopnia zagrożenia zdrowia robotników, pracujących na stanowiskach narażonych na działanie związków ołowiu, w niektórych wydziałach produkcyjnych w WSK w Swidniku.

Stanowiska takie były w oddelwni foremników ołowio-cynkowych, w wydziale przerobki plastycznej tłoczeniem na prasach i młotach, na składowisku foremników w hali tłoczni i przed halą oraz w akumulatorni. Przeprowadzone badania objęły kontrolę warunków higienicznych pracy łącznie z oznaczaniem zawartości ołowiu w powietrzu w pomieszczeniach produkcyjnych i pomocniczych.

W okresie prowadzenia wyżej wymienionych badań, uruchomiono zostały dwie ekipy: lekarska i laboratoryjna, które współpracują z Zakładową Służbą Zdrowia kierowaną przez Henryka Górnego, lekarza medycyny ze specjalizacją przemysłową, kierownika Przyrodniczo-Przykładowej, przebadali 88 pracowników WSK. Spośród tej liczby 16 osób przebadano ponownie po upływie roku od czasu badań wstępnych.

Poza dokładnym wywiadem zawodowym i badaniem ogólnym wykonano rutynowe testy diagnostyczne dla ołowicy z oznaczeniem porfiryn ołowiu i po raz pierwszy na terenie Lublina oznaczono kwas deltaaminolewulinowy moczu. Wykonano również test serologiczny Coombsa. Badania nie wykazały toksycznych uszkodzeń zdrowia u robotników ale stanowiły ciekawy przyczynek dla profilaktycznej praktyki lekarskiej w Przyrodniczo-Przykładowej WSK.

W kolejności po badaniach w WSK, prowadzono wieloletnie prace w zakresie wykrywania zagrożenia populacji miasta Lublina przez wchłanianie ołowiu, w poszczególnych elementach środowiska naturalnego człowieka, tj. w powietrzu, w wodzie i w żywności. Analiza wyników świadczy o zagrożeniu człowieka ze strony powietrza i żywności, a mianowicie przekroczenie dopuszczalnych norm w żywności konserw rynku wewnętrznego, a stwierdzono w 4,6 proc. badanych w ponad 50 proc. w próbach powietrza pobieranych na wysokości dróg oddechowych człowieka (1,5 m) i 10 m ponad chodnikiem.

Zaznaczyć należy, że głównym źródłem zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego ołowiem są spaliny pojazdów mechanicznych wytwarzane przez spaliny silników benzynowych. Wyniki badań wody pitnej wskazują na brak tego pierwiastka zarówno w wodzie sieci wodociągowej jak i w wodzie ze studzien kopanych i wierconych.

Obecność ołowiu w konserwach powodowana może być samymi opakowaniami, stosowanymi do łączenia puszek lutom lub też pewnymi niedomaganiem technologii przetworów owocowo-warzywnych, rybnych, mięsnych.

Wchłanianie przez organizm ołowiu częściowo jest wydalanym z moczem i kałem a częściowo komuluje się przez odkładanie w tkance kostnej. Stąd też badania prowadzone przez katedrę nad obecnością ołowiu w kościach zmierzają stać się mieszkancom Lublina, wykazały wyraźną jego obecność w probach, według których przeciętna zawartość wynosiła 13,45 mikrograma na gram popiołu kostnego.

Powracając do samego sympozjum odbytego w dniu 30.10.72 w dyskusji zabierali głos liczni dyskutanci poruszając ciekawą problematykę metodologii prowadzonych badań, omawiali wyniki prowadzonych obserwacji oraz ich wartość diagnostyczną. Profesor Brzozowski przedstawiając na język francuski kierowane pytania do prof. Desoille nawiązał jednocześnie francuskiemu specjalistom niektóre zagadnienia wywołujące się w trakcie omawiania i wyjaśniania zapytań.

Po zakończeniu dyskusji, podsumowanie obrad sesji przeprowadził kierownik Katedry i Zakładu Higieny Ogólnej i Społecznej AM prof. dr. J. Brzozowski, dziękując obecny za udział i współpracę.

Nawiązując do problematyki toksyczności spalin pojazdów motocyklowych, produkowanych na eksport na rynki zachodnie a szczególnie do USA, gdzie normy pozwalające na zanieczyszczenia powietrza spalinami są obecnie wyraźnie obojętne zagadnienie dalszej współpracy WSK w Swidniku z Katedrą Higieny staje się znów bardzo aktualne i winno być przedmiotem uściślenia programów działań w tej sprawie naszego zainteresowania.

Adam Hadrawa

Od redakcji:

Jak wynika z treści notatki naszego kol. inż. A. Hadrawy w WSK Swidnik były prowadzone prace badawcze nad określeniem zagrożenia niektórych stanowisk pracy ołowiem.

Prace te, organizowano w ramach istniejącej współpracy z Zakładem z wyższymi uczelniami Lublina. Łącznikiem pomiędzy WSK a Zakładem Higieny AM był wówczas i jest także nim obecnie kierownik ZOITE, którego notatkę o ciekawym przedsięwzięciu drukujemy, dokumentując fakt istniejących związków nauki z praktyką.

Dzięki posiadaniu w przedstawicieli dla kontaktów z wyższymi uczelniami posiadamy skrupulatnie prowadzony rejestr tematyki wypełniającej tę współpracę oraz wyczerpujące, permanentne informacje o wspólnych poczynaniach uczelni i WSK na płaszczyźnie współdziałania nauki z przemysłem.

■ Człowiek ■ Świat ■ Polityka — 1973 ■

Coroczna dekada książki społeczno-politycznej daje okazję do zakupu ciekawych książek z tej dziedziny wydawniczej. Corocznie w czasie dekady, czytelnicy mogą wstępować do klubu książki Człowiek — Świat — Polityka. Klub jest — nazwijmy go tak umownie — instytucją ogólnopolską. Ofertę książki wartościowsze od beletrystyki, bo przydatne do pracy nauki, rozszerzające wiadomości o stosunkach społecznych we współczesnym świecie — słowem, książki, które powinny być w każdym domu, bo w której rodzinie nie ma dziś uczniów i studentów, nie ma ludzi, którzy chcieliby wiedzę radiową, telewizyjną i prasową podbudować głębszymi studiami? A takie właśnie możliwości dają książki społeczno-polityczne.

Do klubu „Człowiek — Świat — Polityka 1973” można wstąpić za pośrednictwem księgarni „Domu Książki”, a także zakładowych kolporterów. Klub zapewnia swoim członkom 20-procentową obniżkę cen nabywanych książek, specjalne ekslibrisy do każdej nich, przesyłkę pocztową na życzenie.

Wśród 30 klubowych pozycji są wydawnictwa z dziedziny współczesnych zagadnień Polski, międzynarodowych, krajów kapitalistycznych i socjalistycznych oraz krajów rozwijających się; książki historyczne; z dziedziny filozofii, socjologii, ekonomii, ochrony przyrody, m. in. „Rocznik polityczny i gospodarczy 1972”; „Kapitał patrzy na Chiny” Głębińskiego — książka o rozwoju stosunków chińsko-amerykańskich od końca ubiegłego wieku po wydarzenia wiosenne 1972 r.; „Mokiewskie ABC” Krzeszewskiego; „Uśmiech bez parady” Miłoszów — reportaż o Tadżykistanie, Bucharze, Samarkandzie i Turkmeni; „Z tej i tamtej strony Spisowej Bramy” Krasickiego — książka o Watykanie, polityce głównie wobec Polski, strukturze, funkcji na tle kryzysu wewnątrz kościoła katolickiego, wreszcie o ludziach stoicy Apostolskiej; „Żyć — znaczyć niszczyc” Jacyny — publikacja o budzących niepokój zagadnieniach ochrony środowiska w Polsce.

Poza wymienionymi klub proponuje jeszcze wiele innych pozycji.

(chw.)

Dziś się to dnia 14 listopada 1972 r. w grodzie Swidniku na Ziemi Lubelskiej odbył Sekretarzem Komitetu Centralnego P.Z.P.R. był Edward Bierek. Premierem Piotr Jaroszewicz. Przewodniczącym Rady Państwa Henryk Jablonski a Przewodniczącym Zarządu Głównego Z.M.S. Bogdan Wollgorski. Natomiast wśród robotniczego stanu w sile 40 ludzi z Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego na tym miejscu dom poświęcili zbudować sobie. Robotnicy owej budowie trud swój temu i czas poświęcają by w rok później sobie, dzieciom i dziadkom swoim dać schronienie, a miastu majestatu i splendoru przypisać. W dniu dzisiejszym dla upamiętnienia wydarzenia tego akt poświęcenia umiarkowany zostaje z nadzieją że inni wyją z tego faktu biorąc za sobą grupę młodych podjętą pracę, miastu dając a sobie wygodę i szacunek.

Fotografia aktu erekcyjnego patronackiego bloku ZMS-owskiego

Fot.: J. Drumlewski

Zima za pasem

REGOROCZNA jesień jak dotąd nie przyniosła nam sniegu. Pogoda może zmieni się w każdej chwili, dlatego akcje na wypadek zbyt obfitych opadów już przygotowano. Gospodarz miasta — Prezydium MRN zobowiązało do zabezpieczenia miasta przed zimą i do pracy przy odsnieżaniu sześć największych świadniczych zakładów: Wytwórnię Sprzętu Komunikacyjnego, Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, Powiatowa Spółdzielnia Usług Wielobranżowych im. M. Fornalskiej, Lubelskie Zakłady Chemiczne Przemysłu Terenowego „Lubolin” oraz Lubelskie Zakłady Sprzętu Rolniczego „Lechia”.

Największe obciążki spadną na MZBM i MPGK.

Pierwsze przedsiębiorstwo jako administrator budynków mieszkalnych musi przygotować je do zimy. Ze sprawowania przedstawione Prezydium MRN wynika, że już tego dokonano. Oczyszczono rynny i tury spustowe, naprawiono dachy, oszklono okna i drzwi w klatkach schodowych. Teraz naprawiane są zamki, klamki, włączniki światła, automaty sprężynowe do zamykania drzwi. Dźwózki zaopatrzone w ubrania i sprzęt konieczny do sprzątania w zimie.

Drugie przedsiębiorstwo ma obowiązek koordynować i odpowiadać za przeprowadzenie akcji zimowej, w razie klęski żywiołowej. Jeśli zajdzie taka potrzeba ulice będą plugowane, likwidowana gołoleder, a śnieg

wywożony poza miasto. Opracowano szczegółowy plan tych prac.

W tym roku chodników nie wolno posypywać solą. Instytut Gospodarki Komunalnej opracował mieszaninę chemiczną soli i chlorku wapnia, która lepiej od soli spełnia rolę rozpuszczalnika lodu i śniegu.

Na wygląd ulic w zimie przechochone wpływu nie mają. Niezależnie od ich woli, śnieg jeśli ma padać, to i tak będzie padał. Co innego w blokach. Wygląd klatek schodowych, zamków, przycisków do światła ścian — zależy wyłącznie od dobrej woli samych mieszkańców. I co tu pomagać pracownikom MZBM, jeśli to, co administracja naprawi jest systematycznie niszczone. Kiedy przychodzi pierwsze mrozy, wiatry i zawieje — od razu mnożą się skargi na zle ogrzewanie klatek schodowych. I tych samych klatek, do których drzwi otwierane są na oścież i nie zamykane. W wielu domach ludzie zaczynają się tak, jakby nie znali funkcji wspólnych drzwi, schodów i żarówek, jakby nie rozumieli, że niszczenie własności naszą narażają na straty i siebie. Aż strach bierze kiedy ogląda się niektóre klatki i piwnice, pralnie i podwórka. Istne rumowiska.

MZBM corocznie wydaje na remonty klatek schodowych krocie pieniędzy — przeszło ćwierć miliona złotych. Przecież, do licha, to są nasze wspólne piwnice, a więc czy nie szkoda tapetować nimi drzwi i ściany wiodących do naszych domów?

(chw.)

Wnioski przedjazdowe

(Dokończenie ze str. 1)

poz. 26 z dnia 14 stycznia 1972 r. i tym razem odsyłać czytelnikowi do tekstu ucinając ogólnie informujemy, że pracownica, która jest zatrudniona w danym zakładzie pracy co najmniej 12 miesięcy może wystąpić do zakładu o udzielenie jej — po zakończeniu urlopu macierzyńskiego — nieprzerwanego urlopu bezpłatnego w wymiarze 3 lat, w celu umożliwienia jej sprawowania opieki nad dzieckiem, najdłużej jednak do ukończenia przez nie 4 lat życia. W czasie urlopu bezpłatnego pracownica zachowuje dla siebie i członków rodziny prawo do świadczeń społecznej służby zdrowia oraz prawo do zasiłków rodzinnych na warunkach ogólnie obowiązujących.

Również w tym roku Departament Pracy i Złoty Ministerstwa Przemysłu Maszynowego wydał ramową tabelę norm przydziału i zużycia odzieży roboczej i ochronnej oraz sprzętu ochrony osobistej dla pracowników zatrudnionych w zakładach pracy resortu przemysłu maszynowego.

Tabela na 87 stronach podaje normy przydziału i zużycia odzieży w różnych branżach i zawodach. Uogólniając, są to normy skarcone, niekorzystne stanowiskowo dodatkowo przysługujące odzież ochronną, a także zużyciu się tu pojęcie zupełnie nowe, których dotychczas nie było w katalogu.

Tabela norm jest obecnie analizowana w celu dostosowania do potrzeb WSK. Po opracowaniu lokalnego katalogu raz jeszcze — już szczegółowo — poinformujemy o zmianach. Nastąpi to na przełomie stycznia i lutego 1973 r.

Opr. chw.

jowi i drogowi, pracownicy usług. Są to dzieci z rodzin wielodzietnych, rozbitych, sieroty i półsieroty, byli uczniowie szkół specjalnych. Pochodzenie i środowisko z jakiego się wywodzą

i wychowuje

pozwalają wywnioskować (i chyba słusznie) dlaczego chłopiec jest opóźniony, dlaczego powtarzał IV i VII klasę, dlaczego w początkowym okresie nauki w hufcu w jego słowniku przeważają błędności i zwroty ordynarne, dlaczego płytko myśli i patrzy tak krótkowzrocznie. Sporo ciekawych rzeczy na ten temat można dowiedzieć się nie tylko z danych personalnych i zachowania, ale również z wypowiedzi domowych. Uczeń OHP w wypracowaniu na temat: „Dlaczego podjąłem pracę i naukę w Ochotniczym Hufcu Pracy”, pisze: „dlatego, że mam trudne warunki materialne i liczne rodzeństwo, a także dlatego, że nauka trwa tutaj krócej niż w innych szkołach. Do tego dobrze nam płacą (800 zł). Mój Boże, dla nich to góra pieniędzy. Tak to już jest: mały człowiek małe potrzeby, małe wymagania. Dobrze pamiętać swoją szkolną praktykę produkcyjną i pierwsze pieniądze w sumie 800 złotych za sześć tygodni. Czuliśmy się wówczas bardzo ważną i jakże bogatą. Pierwszą myślą było: przeżyć za te pieniądze w wielkim wydzielonym mieszkaniu i kupić dla matki jakiś okazali prezent. Prezent jednak był nader skromny — bawełniana chustka na głowę.

Piszą jeszcze, że bardzo ten zawód odpowiada a po ukończeniu OHP chcieliby w WSK pracować, bo to duży i poważny zakład. Także podobna się im samo miasto. W tym miejscu podkreślić należy, że Komenda Hufca nie dysponuje miejscami w hotelu, ponieważ jest to chłustek typu dochodzącego. A z zakwaterowaniem jest różnie, działają trochę na własną rękę, trochę przy pomocy rodziców oddalonych o setki kilometrów, 80 proc. dojeżdża z oko-

licznych miejscowości. Bywa i tak, że w naszym socjalistycznym mieście, które może się pooapać, za trzygodzinną stancję pobiera się 300 złotych. Rozmieniając to na dotąd wyjątkie 300 zł od „lebaka”, co stanowi połowę miesięcznego wynagrodzenia ucznia OHP. Dodac należy, że dla sporej części tej młodzieży wynagrodzenie w wysokości 300 zł jest jedytnym źródłem utrzymania. W tym wypadku o prezentach nawet mowy nie ma! A gdzie kino, kawiarnia, rozrywki kulturalne? A jednak z tego co zarabiają uczą się oszczędzać i oszczędzają w PKO. Niektórzy założyli nawet księżki mieszkaniowe.

Komenda Hufca stara się temu zaradzić. Skromnymi środkami i możliwościami, ale dobrymi chęciami i pracą częstokroć wykraczającą poza regulaminowe i pouczającą, realizuje funkcje wychowawczo-kulturalną wobec późniejszej młodzieży, nie tylko poprzez naukę. W wysocy leżącym baraku stojącym w kompleksie ośrodka rekreacyjno-wypoczynkowego organizowane są wieczorki taneczne przy muzyce mechanicznej. Młodzież z instruktorami OHP przygotowuje świetlice, dekoruje, zaprasza na potancówki swoje dziewczyny, a ostatnio podjęli próbę zaadaptowania własnego zespołu instrumentalnego. Grają na własnych instrumentach, bo dom kultury tę małą formę kulturalnego spędzania czasu nie jest zainteresowany, klub ZMS „Iskra” działa sobie, i tu i tam, działają na własny rachunek, brak pieniędzy, koordynacji i wspólnego języka. Zresztą co tu dużo mówić, junakom OHP nikt nie wzbrania wstępu do lokalu „Iskry” ale trzeba pamiętać, że wstęp na taneczne fornoramy i na tance przy orkiestrze odbywa się za „młodzieżową” opłatą, a wewnątrz są ponadto kuszące stoliki i pachnący kawą barek. „Pięta” czy „dynek” dla junaka OHP jest majakiem, dlatego też nie lubią tam uczęszczać. Jest to lokal dla młodzieży pracującej, względnie dobrze sytuowanej. Wprawdzie ustalono z Zarządem Zakładowym ZMS, że jeden dzień (czwartek) w „Iskry” będzie rezerwowany wyłącznie dla uczniów OHP, ale wstęp należy opłacić. Biorąc jednak pod uwagę pracę włożoną przez ochotników przy adaptacji budynku starego kina na klub, można by pomyśleć nad sprawą zniesienia odpłatności w tym rezerwowanym dniu i wprowadzeniu kart wstępu. Ochotnicy zarobili na to z nawiązką!

Przydałoby się na stałe utrzymanie pewnego kontaktu z klubem „Iskra”. Mogłoby się wiele nauczyć, już chociażby zachowania się przy stołku, towarzyskich form grzecznościowych, poznać tajniki kulturalnego obcowania z innym środowiskiem młodzieżowym. Trzeba ich przyjąć trzeba adaptować przecież nie są gorsi od innych, są po-



Zajęcia z ćwiczeń obronnych

nadto potencjalnymi kandydatami na pracowników naszego zakładu i mieszkańców naszego miasta. A tak, tworzą swój własny świat kulturalno-rozrywkowy i własne kręgi zainteresowań.

1-2 razy w roku komitet rodzicielski działający przy OHP organizuje dla tej młodzieży przyjęcia — spotkania przy herbatce w lokalu „Iskry” wynajmowanym za opłatą w wysokości 400-500 zł. Nieprawdopodobne! Państwo w państwo. Kochają się jak bracia, a rachują się i kłóty jak... trudno określić.

Pracownicy OHP prowadzą w ramach zajęć świetlicowych tzw. kółka zainteresowań. Jest tu kółko fotograficzne, gry świetlicowe (szachy, warcaby, bilard, magnetofon, adapter). Ponadto do świetlicy przychodzą ochotnicy na dodatkowe, prowadzone zupełnie bezinteresownie ćwiczenia z różnych przedmiotów, wykonują okolicznościowe gazetki ścienne i wiele innych ogólnorozwojowych zadań.

W ubiegłym roku, z przynależnego na cele OHP funduszu zakładowego zorganizowane zosta-

ły wycieczki krajoznawcze dla młodzieży ochotowskiej. Poznali i zwiedzili Majdanek, Trojmiasto, Kraków, Łancut. To dla nich wiele, nawet bardzo wiele.

W ramach funkcji szkoleniowo-wychowawczych, OHP przygotowuje junaków do obronności kraju. W ramach tej działalności, zdobywają Międzieszkowe Odznaki Samoochrony (MOSO) poprzez spartakiady, ćwiczenia sprawnościowe, marsze kociuszkowskie, musztry, ćwiczenia z bronią. Utałentowani pod tym względem chłopcy kierowani są do Fabrycznego Klubu Sportowego „Avia”.

W ramach funkcji wychowawczych, Komenda Hufca jest w kontakcie z rodzicami, które to kontakty utrzymuje poprzez wywiadowi, konsultacje w sprawach wychowania i dyscypliny — a jeśli trzeba poprzez korespondencję i gorące spotkania przy herbatce, muzyce i tańcach.

Przepisy zapewniają młodocianym po potrójnej nauce dwutygodniowy urlop i jednolite umundurowanie koloru szarostatowego. Umundurowanie jest strojem obowiązującym podczas

zajęć lekcyjnych. Otrzymują je za odpłatnością rozłożoną na małe raty.

Ogólnie rzecz można, że mają tu co uczyć, w kazym bądź razie o wiele lepiej niż w dotychczasowym własnym środowisku. Po roku nauki naboierają innych cech dzięki utrzymaniu w OHP dyscypliny, ładu i porządku, konsekwentnie realizowanym postanowieniom Komendy Hufca.

Komendant Hufca Stanisław Fik stwierdza, że z każdym nowym rokiem naboru, młodzież jest coraz lepsza dzięki mniejszemu dystansowi jaki dzieje ją od ukończenia szkoły podstawowej i dlatego też, czeka z dnia na dzień na dopowiedz z jednostki nadzórnej, która jakoś długo nie nuchodzi, dającą tej młodzieży szansę do szybkiego zdobywania średniego wykształcenia zawodowego. Rozważonego entuzjazmu do nauki nie można zaprzeczać, nie można odbierać im tej wielkiej życiowej wygranej.

mgr Halina Wojtaś



Jedno ze spotkań towarzyskich zorganizowanych przez Komitet Rodzicielski OHP.

Fot.: Olszewski

MO przyjmuje najlepszych

Świdniccy funkcjonariusze MO spotkali się z miejscową młodzieżą. Mówiono o pracy w milicji, o pomocy jakiej MO udziela społeczeństwu, zakładom pracy, gospodarce narodowej; o różnych akcjach mających na celu obronę ludzi pokrzywdzonych. Wiele młodych wyraziło chęć pracy w Milicji Obywatelskiej. Jeśli ich zapał okaże się trwały — podejmą tę pracę. Inni, którzy chcieliby wstąpić do ciekawej choć trudnej służby, mogą zgłaszać się do kierownika Komisariatu MO w Świdniku. Wymagane jest wykształcenie minimum zawodowe, jeszcze lepiej średnie lub wyższe.

Spośród kandydatów zostaną wybrani najlepsi.

(atc.)

Powołanie oddziału LTF

Miastu naszemu przybyło jeszcze jedno stowarzyszenie, które jest jednocześnie oddziałem Lubelskiego Towarzystwa Fotograficznego. Głównym celem działania oddziału jest rozwijanie wśród swych członków umiejętności, wiedzy i sztuki fotograficznej uprawianej amatorsko oraz popularyzację fotografii we wszystkich jej dziedzinach. Członkiem Towarzystwa może zostać każda pełnoletnia osoba, która uzna za słuszne cele i zadania LTF. Blizszych informacji można uzyskać każdej środy w klubie „Ikar” w godzinach od 17-ej do 19-ej.



W Radzie Zakładowej pożegnano odchodzącego na emeryturę, długoletniego mistrza A. Dejnekę (zdjęcie u góry). Niżej: wręczenie książeczki mieszkańcowi podopiecznej dzialu głównego księgowego, wychowawca domu dziecka.

Fot.: St. Motaj

W kinie „Lot“

- 3.12. Poranek — 12.00
- Uwaga żołw, radz., l. 11 — 14.00
- Kochać, szwec., l. 18 — 16.00, 18.15, 20.30
- 4.12. Kochać, szwec., l. 18 — 16.00, 18.15, 20.30
- 5.12. 100 karabinów, USA, l. 16 — 16.00, 18.15, 20.30
- 6.12. 100 karabinów, USA, l. 16 — 16.00, 18.15, 20.30
- 7.12. Bez wyraźnych motywów, fr., l. 16 — 16.00, 18.15, 20.30
- 8.12. Bez wyraźnych motywów, fr., l. 16 — 16.00, 18.15
- 9.12. Nowa misja korsarza, fr., l. 11 — 16.00, 18.15
- Wahadło, USA, l. 18 — 20.30
- 10.12. Poranek — 12.00
- Nowa misja korsarza, fr., l. 11 — 14.00
- Wahadło, USA, l. 18 — 16.00, 18.15, 20.30
- 11.12. Saga o dżudo, jap., l. 16 — 17.00, 20.00
- 12.12. Ktoś za drzwiami, fr., l. 18 — 16.00, 18.15
- 13.12. Ktoś za drzwiami, fr., l. 18 — 16.00, 18.15, 20.30
- 14.12. Małżonkowie roku, II rum., l. 14 — 16.00, 18.15, 20.30
- 15.12. Małżonkowie roku II, rum., l. 14 — 16.00, 18.15

Z notatnika kulturalnego

DEKADA KSIĄŻKI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ
Klub ZMS „Ikar” wspólnie z biblioteką ZDK z okazji Dekady Książki Społeczno-Politycznej zorganizowały w dniu 29 listopada wspólną imprezę oświatowo - rozrywkową na program której złożyły się konkursy ze znajomości tego typu literatury, występ klubowego zespołu instrumentalno-wokalnego, projekcje filmów rysunkowych i filmu fabularnego prod. japońskiej „Saga o dżudo”.

W KLUBIE „ZŁOTEGO WIEKU”
W klubie „Złotego Wieku” odbyło się kolejne spotkanie członków klubu — rencistów i emerytów, poświęcone rocznicy Rewolucji Październikowej. (mak.)



Świdnicke ulice pełne są bezpańskich psów. Wyskakuje one z zaułków w najmniej oczekiwanych momentach, a rakaż jak nie było...

SPORT • REKREACJA • SPORT •

Kalejdoskop sportowy

SITKOWSKI ZWYCIĘŻA!
Na mieleckim ringu w spotkaniu międzypaństwowym z NRD bokserowi pięściarz Avil — RY-SZARD SITKOWSKI i spisał się tym razem bardzo dobrze, zwyciężając jednogłośnie na punkty DITTERA DONATHA, z którym przegrał w Pozdanie.

AVIA — LUBLINIANKA 14:8
W spotkaniu juniorów w boksie pomiędzy Lublinianką i Avią zwyciężyli młodzi pięściarze swidniccy 14:8.

Punkty dla drużyny zdobyli: KRUPINSKI, KRACZUK, SWE-NAREK, ZUCHER, POCHWA-TKA, BIAŁOSZEWSKI i WAW-REK.

ZWYCIĘSTWA SIATKARZY
O przyjemną niespodziankę postarali się siatkarze Avil w kolejnych meczach o mistrzostwo II ligi. Po nienajlepszych występach przed własną publicznością w spotkaniach z Lechią Tomaszów Mazowiecki, wygrali niespodziewanie 2 mecze na wyjeździe z AZS-em (Czeszochowa). W spotkaniach tych bardzo dobrze grał TOMASZ WOJTCWICZ.

Zebrał: M. K.

Bilans pracy ogniska TKKF „Świt“

Statutowym obowiązkiem Ogniska TKKF „Świt” jest szeroko pojęta mobilizacja pracowników i ich rodzin do systematycznego uprawiania sportu masowego poprzez udział w ćwiczeniach gimnastycznych, grach i zabawach sportowych, pływaniu a także udział w imprezach zlotowych. Podobnie jak w latach ubiegłych tak i w tym roku nasze ognisko może poszczycić się dobrymi wynikami. I tak np. w turnieju tenisa stołowego brało udział 445 osób. Końcowy rezultat — I miejsce w powiecie i na spartakiadzie ZO ZZZM w Lublinie. W turnieju warszawowym odnotowano start 138 osób. Ostateczny wynik — pierwsze miejsce w spartakiadzie na szczeblu powiatowym. W turnieju piłki siatkowej brało udział 87 kobiet. Drużyna Ogniska zajęła drugie miejsce

w spartakiadzie ZO ZZZMet. W siatkówce mężczyzn — w dorocznym turnieju zakładowym oraz w rozgrywkach zlotowych i o puchar CRZZ brało udział ogółem 120 osób. Uzyskało miejsce — I w eliminacjach o puchar CRZZ, II miejsce w Zlocie Ognisk i III w spartakiadzie ZO ZZZMet.

W strzelaniu zarejestrowano 216 osób. W miejsce na spartakiadzie ogólnopolskiej ZZZM w Bydgoszczy oraz zdobycie pucharu przechodniego ZO ZZZM. W igryskach młodzieży robotniczej (pięciobój) — wzięło udział 115 osób. Około 2000 osób łącznie startowało natomiast w imprezach organizowanych w ośrodkach wczasowych, w pływaniu, w gimnastyce ogólnorozwojowej, w imprezach organizowanych z okazji I Maja. Na uwagę zasługuje również ożywiona działalność sekcji wędkarskiej, filatelistycznej, sportów wodnych, łowicka i brydża.

Dużym wzięciem cieszyły się również biegi przełajowe z okazji 15-lecia „Kuriera Lubelskiego”, gry i zabawy w czasie ferii świątecznych oraz imprezy dla dzieci, młodzieży pod hasłem „Lato w mieście”. Reprezentacje sportowe ogniska brały również udział w imprezach organizowanych przez SMKFFIT, PKKFIT, ZO ZZZM, ZG ZZZM i CRZZ. Z kronikarskiego obowiązku odnotować trzeba również szkolenie na kursach demonstratorów gimnastyki, żeglarskim, piłki nożnej i ręcznej.

Szczegółowe dane z rocznej działalności Ogniska TKKF, przedłożone zostaną oczywiście na dorocznym podsumowaniu spartakiady.

J. S.

Sezon piłkarski zakończony

W KLASIE międzywojewódzkiej piłkarze nasi zakon-czyli już definitywnie roz-grywki jesienne, na wyso-kim, dobrym, drugim miejscu w tabeli. Największy sukces sezonu to oczywiście wygrana na własnym boisku 2:1 z niepokona-ną przez nikogo wicęją Lubli-nianką, ale i nie tylko. Przede-wszystkim liczy się dosyć ustabi-lizowana gra zespołu w ciągu ca-łej rundy. Było to bowiem zjawisko nietypowe u nas od kil-ku lat. Wystarczy przypomnieć sobie, że jeszcze rok temu piłka-rze Avil wprowadzali swoją gra-nierwową nastrój na widowni. Pa-trząc na ich słamazarne wycożny z piłką, machano ostantacyjnie rękami. Obarczenie odpowiedzial-nością jakimś był niewątpliwie „nakaz” awansu do II ligi gu-bili się na boisku, rażąc odporno-ścią psychiczną z najsłabszymi nawet zespołami. Inny ważny mankament zespołu tamtych dni, to brak zgrania z uwagi na za-siżkę ze świętej krwi, a jeżeli dodać do tego jeszcze niedroga atmosferę panującą wówczas w zespole, której nie potrafili opa-nować ani trenerzy, ani działacze sekcji, to wszystko razem przed-stawiało żalony widok. Kończy-limy sezon 1971/1972 wiosną, w nienajlepszych nastrojach. Jesie-nią tego roku piłkarze swidniccy zmienili się nie do poznania. A co chyba najważniejsze zmieni-li się na lepsze. Odmłodzona drużyna oparta w 70 proc. na własnych wychowankach — wystartowała wprawdzie pechowo w meczu z Trausem, ale dalej grała już zupełnie poprawnie rywalizując przez długi czas o przodownictwo w tabeli z Lublinianką.

Sprzątał ku temu na pewno do-godny terminarz rozgrywek, to prawda (wiosenny będzie na pewno bardziej cięższy) ale i w ze-spole zauważyć można było rów-nież konsolidację w grze poszczę-gólnych formacji. A co bardzo ważne, zapał i ambicję. Znany z wyrabiania „żelaznej kondycji” trener mgr Edward Wojewódzki tym razem dobrze utrzymał fi-zyczną formę zespołu na cały okres rozgrywek jesiennych, ale w dalszym ciągu nie wyzbył się nadmiernego eksperymentowania zawodnikami. I z tego też wzglę-du naraził się na zgłoszenie niepo-trzebne na krytykę publiczności w kilku ostatnich meczach sezonu, usłu-gując czynię przerobki poszczę-gólnych formacji. Przerobki zresztą bardzo nieudolne. Nie chodzi tu tym razem absolutnie o Andrzej-cenka, który rzeczywiście w ostat-nich misjach nie bityszczał for-mą i z tego względu grał słusznie w drugim zespole. Być może, że narzeniem obecnego trenera a może nawet i głównym celem jest to aby w drużynie naszej grało narezcznie jedenastu uniwer-syteckich zawodników, z takich, których trener ustawiałby jak chciał na każdej pozycji, bo takie są wymogi nowoczesnego fudbala. Nie należy do tego celu przy-najmniej u nas droga jeszcze da-leka. W kadze klubowej na pal-cach policzyć można bowiem pił-karzy sprawnych na 100 proc. pod-ręcznym względem, tj. takich, któ-rzy przez pełne 90 minut gry rzu-caliby się bez przerwy w oczy na boisku, takich, którzy rozumieli-by bezbłędnie grę zespołową. I stał nad ciągle eksperymento-wanie w drużynie leż nauka pi-lkarskiego zmięsoła i taktyki gry powinna być główna dewiza obecnego trenera w ćwiczeniach i treningach tak indywidualnych jak i zbiorowych. Na plus, o czym zresztą ostatnio dużo się słyszy zaliczyć należy trenerowi Edwar-dowi Wojewódzkiemu natomiast kontrolę nad zawodnikami po za-jęciach w klubie. Trener Avil

potrafił podobno odnaleźć każdego z nich we dnie i w nocy, w za-tęcznym miescie Swidniku. Z miasta powracamy raz jeszcze na boisko. A więc koniec sezonu jesiennego, II miejsce w tabeli i pokazna ilość strzelonych bramek to wynik niewątpliwie konsoli-dacji i ambicji całego zespołu, po-prawnej gry ataku, w którym na-reszcie znaleźli się razem Orysz-ko, Sputo i Adam Adamus. Szczę-gólnie dobrze ustawił celownik najlepszy napier i taktyki zespołu Janusz Sputo.

W linii ataku przyjął się także Szymkiewicz i tej czwórki nie wolno rozbijać w zasadzie na wiosnę nikomu. W pomocy i w obronie jest jeszcze wiele luk i dlatego też trzeba wiele pracy. Nie chcemy być z tymi prokami, ale w drugiej rundzie rozgrywek, kiedy to grać będziemy w prze-ważającej większości spotkań wyjazdowe, z trudnymi przeciwnikami, takimi jak: Lublinianka, Motor, Włókniarz czy Ursus śmie-ny twierdzić, że defensywa bę-dzie musiała pracować w po-czoła. Dlatego też już dziś trzeba myśleć o konsolidacji linii obrony wrzucając się choćby na grę obecnego lidera Lublinianki, która musiała pracować w po-czoła. W sumie więc nie było by w rundzie jesienniej. Wiele pomocy sekcji uszczynił zarząd z prezesem R. Wallnerem na cze-le, uspokoił się kibice, podpre-rowali nadzarczanie nerwy działacze sekcji, uwiaryli bardziej w siebie piłkarze, nie pozostało im innego jak tylko czekać do wiosny. Czekać oczywiście tylko nam kibicom, bo jeżeli chodzi o za-wodników dla nich zima nie była nigdy okresem wypoczynku.

Od nich wymagano zawsze i wymagać będzie się nadal solid-nej pracy od której zależeć będą dalsze efekty i wyniki.

K.

GŁOS ŚWIDNIKA

Organ Samorządu Robotniczego WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie:

STANISŁAW STRELNIK

red. nac. — przew. kolegium

WŁODZIMIERZ LORENC

z-ca przew. kolegium

MARIAN KOS

sekr. redakcji i red. techniczny

Alfons Chwalczyk, Mieczysław

Kruk, Andrzej Bogusz, Witold

Czerniak, Jerzy Drumlowski,

Zdzisław Mazur, Henryk Kamiński

Adres redakcji: WSK — Świdnik

k. Lublina, tel. 12061, wewn. 249.

Druk. przykład. WSK-Świdnik

WSK-S z 1417 21.11.72 r. 1500 B-4